Nazwisko OBORSKI

Imiona Michael (Mike) **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 18.08.1946. **Miejscowość, kraj** Glasgow, Szkocja

Data śmierci 11.02.2007 **Miejscowość, kraj** Kidderminster, Anglia

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: Dz. Polski 16.2.07; 19.2.07; 20.2.07;

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

D.P. 19.2.07 Ś. † P.

MIKE OBORSKI

Nieodżałowany i Niezastąpiony
Wieloletni Członek Prezydium Zjednoczenia Polskiego
Współorganizator Akcji Poland Comes Home
Polski Konsul Honorowy w West Midlands
Zasłużony Działacz Społeczny

Zmarł 11 lutego 2007 r. w Kidderminster

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii

2066

D.P. 20.2.07 Ś. † P.

MIKE OBORSKI

18.08.46 - 11.02.07

Konsul Honorowy RP w Zachodnich Midlandach 1996-2007. Odznaczony Złotym, Kawalerskim i Oficerskim, Krzyżami Orderu Zasługi. Były Prezydent Partii Liberalnej. Radny Hrabstwa Worcestershire (1973-2007), Radny Okręgu Wyre Forest (1976-2007) Członek Powierników Założycieli Miasta Kidderminster (1976-2007). Były Burmistrz Kidderminster jak również były Przewodniczący i trzy razy Prezes Rady Okręgu Wyre Forest. Dyrektor biura „Solidarity with Solidarity" w Midlandach. Przewodniczący „Polskiej Solidarności" w Wyre Forest poprzez lata 80-te. Były Członek Prezydium Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. Organizator kampanii „Poland Comes Home" promującej polskie członkostwo w NATO i w Unii Europejskiej. Członek Zarządu SPK. w Kidderminster. Organizator „Father Bernard's Children's Fund niosącej pomoc polskim dzieciom. Założyciel i Prezes Wyre Forest Anglo-Polish Society. Autor „Bigos and Chips – the perils of an Anglo-Polish life".

Ukochany Mąż, Syn, Przyjaciel i Kolega.

żona Fran Oborska
matka Floss Oborska
SPK Kidderminster
Wyre Forest Anglo-Polish Society
Wyre Forest Liberal & Radical Association

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w St. Ambrose RC Church, Birmingham Road, Kidderminster, Worcs w piątek 2 marca 2007 r. o godz. 12.00, po czym pogrzeb na cmentarzu Kidderminster. Przyjęcie w Klubie SPK, ST. George' Terrace, Kidderminster.

D.P. 16.2.07 Ś. † P.

MICHAEL OBORSKI

urodzony 18 sierpnia 1946 r. w Glasgow

Konsul Honorowy Rzeczypospolitej Polskiej w Kidderminster
Wybitny działacz społeczny i polityczny. Wieloletni Wiceprezydent, a następnie Prezydent Partii Liberalnej w Zachodnich Midlandach. Bez reszty zaangażowany w kampanię poparcia dla NSZZ „Solidarność" oraz walkę o wolną i demokratyczną Polskę. Od 1982 r. Przewodniczący „Polskiej Solidarności" w Wyre Forest wspierającej podziemie „Solidarności" na Górnym Śląsku w okresie stanu wojennego, Dyrektor Biura „Solidarity with Solidarity" w Midlandach.
Od 1990 r. Sekretarz Generalny „Father's Bernard's Children's Fund" – organizacji charytatywnej na rzecz niesienia pomocy niepełnoletnim ofiarom skażenia środowiska na Górnym Śląsku. Organizator wielu koncertów wspomagających tę organizację oraz Medical Aid for Poland.
Od 1982 r. członek Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, wieloletni członek Prezydium Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii.
Niestrudzenie prowadzący kampanię polityczną wśród brytyjskich posłów i kandydatów do Parlamentu Europejskiego na rzecz przyjęcia Polski do NATO i Unii Europejskiej, m.in. poprzez wydanie szeregu publikacji, utworzenie i kierowanie kampanią „Poland Comes Home".
Od 1996 r. Konsul Honorowy RP w hrabstwach Hereford i Worcester oraz Zachodnich Midlandach. Z ogromnym zaangażowaniem działający na rzecz promocji Polski i rozwoju współpracy polsko-brytyjskiej, jak również na rzecz polskich obywateli licznie przybyłych do Wielkiej Brytanii po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Oddany pełnionej funkcji, gorący patriota, człowiek wielkiego serca i charakteru.

Uhonorowany przez Prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi

Konsul Michael Oborski zmarł 11 lutego 2007 r.

ŻONIE ORAZ BLISKIM ZMARŁEGO
wyrazy głębokiego współczucia składa

Ambasador RP w Wielkiej Brytanii oraz Konsul Generalny RP w Londynie wraz z pracownikami

2065

Polska zawsze będzie Polską

Z konsulem honorowym RP w Kidderminster oraz radnym tego miasta **MIKEM OBORSKIM** rozmawia **Michał P. Garapich**

– Jest pan konsulem honorowym RP w Kidderminster, radnym, był pan również burmistrzem. Proszę powiedzieć, ilu jest Polaków w tym mieście?

– Mamy ten sam problem, który mają wszystkie wspólnoty Polaków: nie wiemy ilu nas jest. Nie ulega dla mnie wątpliwości, iż zbyt nisko szacujemy liczbę Polaków, lub osób z Polską związanych zamieszkujących Wlk. Brytanię. Jedną z przyczyn jest sposób prowadzenia cenzusu mieszkańców danego kraju. W USA, jest to robione inaczej, w sposób, który nierzadko zawyża liczbę członków danej grupy etnicznej. Tutaj, ze względu na brytyjski sposób przeprowadzania statystyk, wiemy dokładnie ilu jest ludzi urodzonych w Polsce, natomiast zupełnie nieznane są liczby dotyczące ludzi z drugiego, czy trzeciego pokolenia – osób, które w różnym stopniu podtrzymują związek z Polską. Tak więc z technicznych powodów uważam, że amerykańskie liczby są mocno przesadzone, natomiast brytyjskie o wiele za niskie. To problem, gdyż wydaje mi się, że Warszawa nie wie tak naprawdę, jak liczna i prężna jest społeczność polska w Wlk. Brytanii.

– Czy to znaczy, że mamy potencjał, którego nie potrafimy wykorzystać?

– Wydaje mi się, że polska społeczność mogłaby być o wiele bardziej wpływowa. Nie zapominajmy o jednej bardzo ważnej rzeczy: jednym z największych sukcesów ludzi, którzy przybyli do tego kraju po II wojnie światowej nocześnie będąc zbyt nisko szacowani pod względem liczbowym.

– Jest pan radnym od 1976 r. oraz konsulem honorowym RP. Jak pan łączy obie te funkcje?

– Żeby odpowiedzieć, muszę wytłumaczyć na jakiej zasadzie zostałem konsulem honorowym. Funkcję tę nadaje się albo w miejscach z dużą liczbą Polaków, bądź w przypadku krajów, w których państwo polskie ma spore interesy. Ówczesny konsul generalny w Londynie Janusz Kochanowski inaczej podszedł do zagadnienia. Na honorowych konsulów mianował ludzi specjalizujących się w różnych dziedzinach: w biznesie, prawie, medycynie oraz polityce i pracy w samorządzie. Zostałem wybrany ze względu na moją polityczną karierę. Z kolei innym moim obowiązkiem i pracą jest prowadzenie kampanii o wejście Polski do Unii Europejskiej w ramach „Poland comes home". Te wszystkie obowiązki wykonuję równolegle, starając się, by jedno nie przeszkadzało drugiemu. Najczęściej jednak jest tak, że jako polityk mogę być przydatny i tu i tam.

– Co się obecnie dzieje w „Poland Comes Home" i jaka jest pana rola w tej inicjatywie?

– Musi pan pamiętać, iż Polska wchodzi obecnie w gorący okres negocjacji akcesyjnych. Stosunki między rządami Polski i Wlk. Brytanii są bardzo dobre. Kontakty z politykami brytyjskimi wskazują, iż popierają oni polskie dążenia do Unii. W tym względzie ambasador RP w Londynie dr Stanisław Ko-

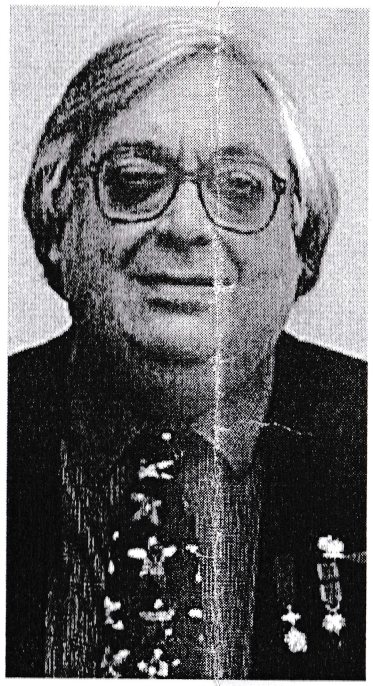

– Kogo ostatnio udało się panu przekonać?

– Wystarczy jak powiem, iż jest coraz lepiej. Nie chcę mówić o problemach, które już rozwiązaliśmy. Wciąż jednak całkiem spora grupa ludzi, którzy nie rozumieją skali i wagi nadchodzącego poszerzenia Unii. Gdyby tylko się zatrzymali na chwilę – dotarłoby to do nich. Są jednak zajęci swoimi problemami, swoim szybko pędzącym życiem. Nie jest to dla nich priorytet. Dla nich, to znów jakieś wydarzenie daleko w Europie, ot, kilka wiosek pojawi się na mapie UE. Ludzie ci jeszcze nie zdają sobie sprawy, iż wśród 100 mln nowych obywateli Europy niemal połowę stanowić będą Polacy. To jest najważniejsze to uświadomienie im, co się z rozszerzeniem wiąże – jakie wyzwania i jakie szanse dla Europy.

– To są praktyczne aspekty, z którymi będziemy sobie radzić po poszerzeniu...

– Nieprawda. Musimy być gotowi w pierwszym dniu. Media brytyjskie są bardzo niestałe w swoim zainteresowaniu, a życie biegnie swoją drogą. To najlepsza okazja by upublicznić, rozgłosić i rozpromować wszystko o Polsce. To jest okazja, aby przykuć uwagę wszystkich, aby przekazać jak największą ilość informacji, aby uświadomić ludziom, co znaczy i czym jest Polska.

– Jak pan widzi rozwój społeczności polskiej w Wlk. Brytanii?

– Należy sobie zdać sprawę z różnicy, jaka istnieje między dużymi ośrodkami, takim jak Londyn, a prowincją. W Londynie, gdzie są duże skupiska Polaków, tradycje się powielają i życie polskie się utrzymuje. Na prowincji – bądźmy szczerzy – polskie społeczności znikają. Jest to zresztą skutek własnych sukcesów Polaków. Zapewnienie dobrego wykształcenia dla swoich dzieci oznaczało, iż drugie pokolenie opuściło domy wyjeżdżając na uniwersytety, a później tam gdzie jest praca: do wielkich miast. Tak więc mamy do czynienia z ewolucją – z małych, zamkniętych polskich skupisk rozrzuconych po całym kraju polska społeczność przeradza się w dużą grupę wykształconych, dobrze sytuowanych i politycznie wyrobionych ludzi związanych w różnoraki sposób z Polską. Nasze zadanie polega na znalezieniu połączeń w obrębie tej grupy – tak aby ludzie z drugiego pokolenia znaleźli z powrotem swój związek z Polską. To zadanie dla prasy, mediów, telewizji, a także (co najważniejsze) dla polskich organizacji. Musimy dotrzeć do młodych ludzi, którzy nie mówią po polsku, którzy nie znają historii Polski, którzy nie wiedzą, co to jest Polska. Musimy im to wytłumaczyć, bo oni są przyszłością Polonii.

– Jak pan widzi stosunek Brytyjczyków do Polski i Polaków?

– Jest on bardzo dobry. Nie ma tu żadnych uprzedzeń, jakie istnieją w innych krajach. Brytyjczycy są bardzo otwarci na ludzi z innych krajów. Nie ma tu żadnych problemów z przyjmowaniem ludzi z innych krajów. Jedynym problemem jest to, że Brytyjczycy nie znają Polski. Nie wiedzą, kim są Polacy, nie znają naszej historii, nie znają naszej kultury. Nie wiedzą, że Polska to nie jest kraj, gdzie wszyscy piją wódkę i kradną samochody. Nie wiedzą, że Polska to kraj, gdzie ludzie mają wykształcenie, gdzie ludzie mają pieniądze, gdzie ludzie mają dobrą pracę. Nie wiedzą, że Polska to kraj, gdzie ludzie mają dobre samochody, dobre domy, dobre mieszkania. Nie wiedzą, że Polska to kraj, gdzie ludzie mają dobre życie. Nie wiedzą, że Polska to kraj, gdzie ludzie mają dobre życie. Nie wiedzą, że Polska to kraj, gdzie ludzie mają dobre życie.

– Jak pan widzi stosunek Polaków do Brytyjczyków?

– Jest on bardzo dobry. Nie ma tu żadnych uprzedzeń, jakie istnieją w innych krajach. Polacy są bardzo otwarci na ludzi z innych krajów. Nie ma tu żadnych problemów z przyjmowaniem ludzi z innych krajów. Jedynym problemem jest to, że Polacy nie znają Brytyjczyków. Nie wiedzą, kim są Brytyjczycy, nie znają ich historii, nie znają ich kultury. Nie wiedzą, że Brytyjczycy to nie jest kraj, gdzie wszyscy piją herbatę i jeżdżą na rowerach. Nie wiedzą, że Brytyjczycy to kraj, gdzie ludzie mają wykształcenie, gdzie ludzie mają pieniądze, gdzie ludzie mają dobrą pracę. Nie wiedzą, że Brytyjczycy to kraj, gdzie ludzie mają dobre samochody, dobre domy, dobre mieszkania. Nie wiedzą, że Brytyjczycy to kraj, gdzie ludzie mają dobre życie. Nie wiedzą, że Brytyjczycy to kraj, gdzie ludzie mają dobre życie.

– Jak pan widzi stosunek Polaków do Brytyjczyków?

– Jest on bardzo dobry. Nie ma tu żadnych uprzedzeń, jakie istnieją w innych krajach. Polacy są bardzo otwarci na ludzi z innych krajów. Nie ma tu żadnych problemów z przyjmowaniem ludzi z innych krajów. Jedynym problemem jest to, że Polacy nie znają Brytyjczyków. Nie wiedzą, kim są Brytyjczycy, nie znają ich historii, nie znają ich kultury. Nie wiedzą, że Brytyjczycy to nie jest kraj, gdzie wszyscy piją herbatę i jeżdżą na rowerach. Nie wiedzą, że Brytyjczycy to kraj, gdzie ludzie mają wykształcenie, gdzie ludzie mają pieniądze, gdzie ludzie mają dobrą pracę. Nie wiedzą, że Brytyjczycy to kraj, gdzie ludzie mają dobre samochody, dobre domy, dobre mieszkania. Nie wiedzą, że Brytyjczycy to kraj, gdzie ludzie mają dobre życie. Nie wiedzą, że Brytyjczycy to kraj, gdzie ludzie mają dobre życie.

Warszawa nie wie tak naprawdę, jak liczna i prężna jest społeczność polska w Wlk. Brytanii.

– Czy to znaczy, że mamy potencjał, którego nie potrafimy wykorzystać?

– Wydaje mi się, że polska społeczność mogłaby być o wiele bardziej wpływowa. Nie zapominajmy o jednej bardzo ważnej rzeczy: jednym z największych sukcesów ludzi, którzy przybyli do tego kraju po II wojnie światowej było przywiązywanie olbrzymiej wagi do wykształcenia swoich dzieci. Trzeba przyznać, iż im się to w dużej mierze powiodło. Statystycznie jest o wiele większa liczba ludzi wykształconych, pracujących w zawodach jak lekarze, prawnicy, naukowcy, niż na to wskazywałaby wielkość polskiej społeczności. Tak więc nie jest to kwestia liczby, ale tego, co ta wspólnota sobą reprezentuje...

– Jakości, a nie ilości...

– Właściwie i jednego i drugiego – jesteśmy społecznością z bardzo dobrym wykształceniem, jednak jest tak, że jako polityk mogę być przydatny i tu i tam.

– Co się obecnie dzieje w „Poland Comes Home" i jaka jest pana rola w tej inicjatywie?

– Musi pan pamiętać, iż Polska wchodzi obecnie w gorący okres negocjacji akcesyjnych. Stosunki między rządami Polski i Wlk. Brytanii są bardzo dobre. Kontakty z politykami brytyjskimi wskazują, iż popierają oni polskie dążenia do Unii. W tym względzie ambasador RP w Londynie dr Stanisław Komorowski wykonał pierwszorzędną robotę. Pozytywny stosunek brytyjskich polityków to w dużej mierze jego zasługa. Moje obowiązki z kolei mieszczą się w trochę innym zakresie. Są posłowie, a także MEPs, którzy odnoszą się z rezerwą do idei rozszerzenia. Być może dlatego, że są niedostatecznie poinformowani, może ze względu na obawy grup intersu, które reprezentują. Dużo mojej pracy skupia się na takich politykach, na badaniu atmosfery tylnych rzędów parlamentu (backbench), na służeniu informacją i rozwiewaniu ich wątpliwości.

śmy. Wciąż jednak całkiem spora grupa ludzi, którzy nie rozumieją skali i wagi nadchodzącego poszerzenia Unii. Gdyby tylko się zatrzymali na chwilę – dotarłoby to do nich. Są jednak zajęci swoimi problemami, swoim szybko pędzącym życiem. Nie jest to dla nich priorytet. Dla nich, to znów jakieś wydarzenie daleko w Europie, ot, kilka wiosek pojawi się na mapie UE. Ludzie ci jeszcze nie zdają sobie sprawy, iż wśród 100 mln nowych obywateli Europy niemal połowę stanowić będą Polacy. Brytyjczycy mają tą tendencję do myślenia, iż Czesi, Polacy, Węgrzy – oni wszyscy są „out there" na krańcach Europy i wydaje im się, że to takie same kraje z podobnymi rynkami i populacjami. Mylą się. Jest to jedna z rzeczy, którą wciąż przypominam w polskim MSZ. Jest bardzo mało czasu między faktycznym rozszerzeniem Unii a dotarciem do społeczeństwa brytyjskiego z właściwą informacją o Polsce. Tego dnia kiedy dojdzie do rozszerzenia musimy być na posterunku i podkreślać nasze stanowisko. Powinniśmy już teraz docierać do wielu środowisk – do mediów brytyjskich, do polityków, do kręgów bankowych, do szerokiego społeczeństwa. Należy zadać im pytanie: czy zdajecie sobie sprawę ze skali procesu; z wpływu na Europę oraz z tego jak bardzo poszerzenie Unii opiera się o Polskę – jako największego kraju kandydackiego i potencjalnego lidera w regionie? Czy wiecie, iż Polska stanie się pomostem Europy do wschodnich sąsiadów i jakie to ma implikacje dla rynku? Czasu jest mało. Nie chodzi tylko o poparcie polityków. W tym względzie w Wlk. Brytani można powiedzieć, iż wygraliśmy bitwę. Natomiast, więc mamy do czynienia z ewolucją – z małych, zamkniętych polskich skupisk rozrzuconych po całym kraju polska społeczność przeradza się w dużą grupę wykształconych, dobrze sytuowanych i politycznie wyrobionych ludzi związanych w różnoraki sposób z Polską. Nasze zadanie polega na znalezieniu połączeń w obrębie tej grupy – tak aby ludzie z drugiego pokolenia znaleźli z powrotem swój związek z Polską. To zadanie dla prasy, mediów, telewizji, a także (co najważniejsze) dla internetu.

– Nawiązując do tego, co pan powiedział, iż musimy dotrzeć do różnych warstw społeczeństwa brytyjskiego w kampanii informacyjnej o Polsce, czy widzi pan w tym procesie rolę dla polskiej prasy – mam na myśli „Dziennik Polski" – w Wlk. Brytanii?

– Wspaniale byłoby, gdyby „Dziennik Polski" próbował zaangażować młodsze pokolenie. To bardzo trudne i odpowiedzialne zadanie. Ale ważne jest także dotarcie do starszych ludzi i przekonanie ich o wadze i historycznej szansie, jaką jest wejście Polski do Unii...

– Sądziłem, iż większość naszych czytelników jest przekonana co do słuszności Polskiego wstąpienia do UE.

– Tak się może panu wydawać z perspektywy Londynu. Błędem jest mniemanie, iż Londyn jest przykładem typowej społeczności polskiej w Wlk. Brytanii. Moim zdaniem jest wciąż dużo wątpliwości wśród Polaków tu mieszkających. Ludzie ci oglądają telewizję brytyjską, czytają też brytyjską prasę, tak więc dzielają pewne wątpliwości wobec UE z samy-

POLSKA FUNDACJA KULTURALNA

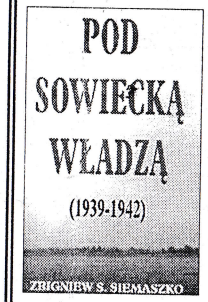

NOWOŚĆ

Zbigniew S. Siemaszko

POD SOWIECKĄ WŁADZĄ

Na polskich terenach. Niezwykłe okoliczności wywózki. Bytowanie nad Irtyszem. Droga do Ługowoj i Pahlevi.

Cena £12.00 (z przesyłką w Wlk. Brytanii)

PO Box 64, Hove, BN3 4WJ

Dziennik Polski
PRZED 50 LATY

20.09.52

Śliwa pozbawiony odznaczenia brytyjskiego

Oficjalna „London Gazette" podała, że Królowa nakazała unieważnienie przyznania orderu MBE podporucznikowi Pawłowi Śliwie i skreślenie jego nazwiska z rejestru odznaczonych. Order przyznany został Śliwie w 1946 r. za zasługi dla sprawy sojuszniczej w czasie wojny. Śliwa był jednym z 13 Polaków, których deportacja została nakazana za szpiegowanie emigracji. Społeczeństwo emigracyjne żywo wówczas zareagowało na wiadomość o obecności agentów komunistycznych w Londynie.

„The Forester"

Nowa powieść Kuncewiczowej – „Leśnik" – która przed kilku miesiącami ukazała się po polsku, ukaże się niebawem, jak się dowiadujemy, w przekładzie angielskim u Hutchinsona. Tytuł: „The Forester".